

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wegry/102241,Dzien-Przyjazni-Polsko-Wegierskiej-Dlaczego-Polak-i-Wegier-to-dwa-bratanki.html>



Pomnik pamięci Węgierskich Honwedów, którzy wsparli Powstańców Warszawskich, 2017 r. Fot. Marcin Jurkiewicz (IPN)

ARTYKUŁ

Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Dlaczego Polak i Węgier to dwa bratanki?

Autor: MARIA ZIMA-MARJAŃSKA 23.03.2021

Obchodzony od roku 2007 przez rządy Polski i Węgier Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, przypadający na 23 marca, to dobry moment, by zgłębić dzieje relacji obu państw, które wielokrotnie wspierały się w trudnych dziejowych momentach. Ich wspólna historia braterstwa urosła wszak do rangi światowego fenomenu.

„Węgry i Polska to dwa wiekiste dęby, każdy z nich wystrzelił pniem osobnym i odrębnym, ale ich korzenie, szeroko rozłożone pod powierzchnią ziemi, i splątały się, i zrosły niewidocznie. Stąd byt i czerstwość jednego jest drugiemu warunkiem życia i zdrowia”.

Stanisław Worcell

Polak, Węgier – dwa bratanki... Chyba każdy z nas słyszał to hasło. Czym tak naprawdę jest owo braterstwo?

Od czasów Chrztu po rządy Batorego

Nawiązanie stosunków przez Polskę i Węgry nastąpiło już w X wieku wraz z przyjęciem przez oba państwa chrześcijaństwa i wkroczeniem na arenę międzynarodową. Podobne położenie geopolityczne sprawiło, że dość często zawiązywaliśmy sojusze obronne przeciw silniejszym mocarstwom. Istniejąca pomiędzy obydwojma państwami przez niemal tysiąc lat naturalna granica ułatwiała współpracę. Stosunki zacieśniały się również poprzez nawiązywanie dynastycznych związków rodowych, mariaży, dochodziło do unii personalnych.

Po zakończeniu I wojny światowej Węgry znalazły się po stronie przegranych i zostały na mocy traktatu w Trianon pozbawione 2/3 ziem i niemal takiej samej części ludności. Odrodzona Rzeczpospolita nie ratyfikowała traktatu w Trianon.

Na mocy ustaleń powziętych podczas zjazdu wyszehradzkiego w 1339 roku, po śmierci Kazimierza Wielkiego tron Królestwa Polskiego objął władca Węgier Ludwik Andegaweński. Aby utrzymać koronę polską w rękach swej dynastii, wydał w 1374 r. przywilej koszycki, który stał się podwaliną demokracji szlacheckiej w Polsce. Na mocy tego przywileju tron Polski objęła jego córka, Jadwiga, której pośmiertnej fundacji zawdzięczamy

odbudowę Akademii Krakowskiej.

Gdy za panowania dynastii Jagiellonów na horyzoncie pojawiło się następne wspólne zagrożenie w postaci tureckiej ekspansji, doszło do kolejnej polsko-węgierskiej unii personalnej. Młody król Władysław, obrany również władcą Węgier, miał powstrzymać Turków na polu walki. Niestety tak się nie stało i zginął w wyniku ran odniesionych w bitwie pod Warną w 1444 roku, do historiografii przechodząc jako Władysław Warneńczyk. Przegrana bitwa pod Warną oznaczała upadek Węgier pod naporem tureckim i habsburskim. Ośrodkiem ostoji węgierskości stał się z czasem Siedmiogród, z którego wywodził się jeden z najwybitniejszych polskich królów elekcyjnych – Stefan Batory. Jako znakomity strateg nie tylko umocnił terytorialnie Rzeczpospolitą, ale i zreformował wojsko polskie na wzór węgierski, m.in. tworząc piechotę wybraniecką.

Lata rozbiorów i C.K. monarchii

Intensyfikacja wzajemnej pomocy nastąpiła w XIX oraz XX wieku i to właśnie wsparcie we wzajemnych zmaganiach o odzyskanie suwerenności wyniosło dobre polsko-węgierskie relacje do rangi unikatowego braterstwa. Węgry znalazły się w strukturach dualistycznej monarchii austro-węgierskiej, a Polska na 123 lata przestała istnieć, przechodząc pod władzę trzech zaborców. Dlatego wiek XIX stał się czasem walki „za wolność naszą i waszą”.



Legioniści przed budynkiem stacji zbornej w towarzystwie węgierskiego oficera. Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Tarnowie

Węgierscy poeci doby romantyzmu, chcąc dodać otuchy bratankom, sławili dzieje Polski w swoich utworach. Polskie powstania narodowe (kościuszkowskie i listopadowe) stały się katalizatorem walk niepodległościowych u bratanków, czego symbolem stała się Rewolucja Węgierska 1848-1849. W okresie powstania listopadowego

kilkadziesiąt węgierskich komitatów podpisało się pod petycją, w której proszono Austrię o udzielenie pomocy Polakom walczącym z Rosją. Twórcy węgierskich ruchów wolnościowych – na czele z Lajosem Kossuthem – inspirowali się polskimi powstaniem. Kiedy i na Węgrzech takowe wybuchło, walkę bratanków wsparło ponad 3 000 polskich ochotników, którzy weszli w skład utworzonych Legionów Polskich na Węgrzech. Bohaterami węgierskimi tamtych czasów stali się generałowie Józef Bem i Józef Wysocki. Dowodzący armią powstańczą w Siedmiogrodzie Bem do dzisiaj nazywany jest przez Węgrów „ojczulkiem”. Z kolei w szeregach powstańców styczniowych znalazło się kilkudziesięciu bratanków, a pośród nich tak wyjątkowe postaci, jak mjr Edward Nyáry, który oddał życie za sprawę polską w zwycięskiej bitwie pod Panasówką.

Polonia Restituta i tragedia Węgrów w Trianon

Umocnione poczucie wzajemnego okazywania sobie pomocy w trudnych chwilach z całą siłą wybrzmiało w XX stuleciu. Ten burzliwy wiek światowych wojen był prawdziwym testem przyjaźni obu narodów. O ile po zakończeniu I wojny światowej Polska mogła świętować odzyskanie niepodległości, to Węgry, po latach życia pod jarzmem dualistycznej monarchii austro-węgierskiej, znalazły się po stronie przegranych i zostały na mocy traktatu w Trianon pozbawione – na rzecz powstałych po rozpadzie Austro-Węgier państw ościennych – 2/3 ziem i niemal takiej samej części ludności. Odrodzona Rzeczpospolita nie ratyfikowała traktatu w Trianon. Gdyby nie węgierska pomoc militarna w 1920 roku, sławetnej wiktorii i powstrzymania przez polską armię pochodu bolszewizmu mogłoby nie być. Węgrzy – którzy sami w okresie Węgierskiej Republiki Rad doświadczyli bolszewickich rządów – okazali Polakom pomoc w kluczowym momencie wojny polsko-bolszewickiej i przekazali nam 22 miliony nabożów i 30 000 karabinów.



Wizyta regenta Węgier Mikłosa Horthyego w Polsce w lutym 1938 r. Warszawie, Miklos Horthy (w kapeluszu admirałskim) wita się z polską generalicją przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Na pierwszym planie stoją w szeregu od lewej: wiceministrowie spraw

wojskowych gen. bryg. Janusz Głuchowski i gen. bryg. Aleksander Litwinowicz, gen. bryg. Mieczysław Ryś-Trojanowski, płk Stanisław Machowicz. Z lewej minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki. Fot. NAC



Składanie raportu podczas uroczystości powitania węgierskich oddziałów wojskowych na granicy polsko-węgierskiej po zajęciu przez Węgry Rusi Zakarpackiej, marzec 1939 r. Fot. NAC

Największa próba braterstwa miała jednak dopiero nadejść w dobie II wojny światowej, kiedy to Polska i Węgry znalazły się po dwóch różnych stronach barykady. Ograbione z ziem i ludności Węgry szukały w latach 30. silnego sojusznika na arenie międzynarodowej, który poparłby ich starania o rewizję traktatu z Trianon. Tymczasem federacyjna idea Piłsudskiego okazała się niemożliwa do zrealizowania m.in. przez wrogie do niej podejście państw ościennych wobec Węgier, które na mocy postanowień triańskich wzbogaciły się terytorialnie o ziemie należące do Węgrów. Dlatego też realnie sojusznikiem dla Węgrów mogły się okazać tylko rosnące w siłę Niemcy, w których jednak do rządów doszła radykalna partia NSDAP na czele z Adolfem Hitlerem.

Nazistowskie Niemcy tylko częściowo zrealizowały obietnicę oddania zagrabionych Węgom ziem, za to wciągnęły kraj bratanków w wojenną machinę. Co jednak ważne, węgierski rząd jeszcze przed wybuchem II wojny światowej wydał jasne oświadczenie:

„Ze strony Węgier jest sprawą honoru narodowego nie brać udziału w jakiegokolwiek akcji zbrojnej przeciw Polsce”.

Epopeja polsko-węgierska lat II wojny światowej

Deklaracja węgierska została zrealizowana w nocy z 8. na 9. września 1939 roku, kiedy to Premier Węgier Pál Teleki odmówił Niemcom przepuszczenia przez swoje ziemie niemieckich oddziałów, chcących także i od południa zaatakować Rzeczpospolitą. Z kolei przywrócona w marcu 1939 roku wspólna granica polsko-węgierska umożliwiła tysiącom Polaków znalezienie gościny i schronienia u Węgrów po agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę oraz ewakuację na Zachód polskich żołnierzy (w tym 10. Brygady Kawalerii płk. Maczka).



**Żołnierze polscy i węgierscy
pozuja do grupowego zdjęcia na
tle piętrowego budynku. Część
posiada broń z nałożonymi
bagnetami. Polacy są
prawdopodobnie jeńcami
wojennymi w obozie na
Węgrzech. Fot. z zasobu IPN (dar
prywatny Marii Florczyk)**

Ok. 140 000 cywilnych i wojskowych uchodźców stanowiło nie lada wyzwanie dla węgierskiego rządu. Dlatego też powołano specjalny urząd, któremu powierzono sprawy uchodźców. Na jego czele stanął József Antall senior, który wraz z Henrykiem Sławikiem uratowali przed zagładą w obozach koncentracyjnych życie ok. 30 000 polskich uchodźców oraz 5 000 Żydów polskiego pochodzenia. Aresztowany w maju 1944 roku przez Gestapo i osadzony w KL Mauthausen-Gusen, po czym zamordowany 23.08.1944 roku Sławik, mimo

straszliwych tortur, nie wydał węgierskiego współpracownika.

W pomoc bratankom w potrzebie włączyły się również arystokratki, na czele z hrabiną Erzsébet Szapáry, które zawiązały Węgiersko-Polski Komitetu Opieki nad Uchodźcami. Ośrodki utworzone dla polskich uchodźców były obozami tylko z nazwy, gdyż na ogół panowały w nich dobre warunki. Dzięki uprzejmości Węgrów nad Balatonem działała jedyna w latach drugowojennych polska szkoła średnia poza granicami kraju.

Kiedy dowództwo węgierskie kategorycznie odmówiło chwycenia za broń przeciw powstańcom w Warszawie, Niemcy wycofali ich oddziały na obrzeża okupowanej polskiej stolicy, by umacniały tzw. pierścień śmierci. Odniosło to oczywiście odwrotny skutek...

Kiedy rząd węgierski ugiął się pod niemieckim żądaniem zaatakowania Jugosławii, co oznaczało wplątanie Węgier z całą mocą w wojenne działania, na znak protestu premier Teleki popełnił samobójstwo. Odtąd tysiące węgierskich żołnierzy przelewało krew za sprawę niemiecką na froncie wschodnim. Nawet elitarna formacja huzarów traktowana była przez Niemców jak „armatnie mięso”. Zmobilizowanie żołnierzy węgierskich na front wschodni miało jednak pozytywny aspekt dla polskiej ludności i partyzantów. Mieszkańcy kresowych miejscowości do dziś pamiętają pomocną dłoń węgierskich bratanków i ochronę z ich strony przed zbrodniami okupantów. Węgierscy żołnierze dokarmiali polską ludność i ostrzegali przed planowanymi niemieckimi akcjami, udzielili też wsparcia mordowanym przez UPA Polakom na Wołyniu, przyjmując pod swe skrzydła rozbitków, którzy uciekli z palonych wsi.



**Pomnik pamięci Węgierskich
Honwedów, którzy wsparli
Powstańców Warszawskich, 2017**

Szybko też nawiązano współpracę z polskimi partyzantami i ich dozbrajano. Oczywiście zdarzało się, że dochodziło do potyczek między Węgrami a Polakami, ale na ogół gdy tylko obie strony orientowały się, że mają do czynienia z bratankami – wstrzymywały ogień. W przeddzień wybuchu Powstania Warszawskiego na terenie Okręgu Warszawskiego AK znalazło się około 30 000 honwedów z II Korpusu Rezerwowego i 1. Dywizji Kawalerii. Kiedy dowództwo węgierskie kategorycznie odmówiło chwycenia za broń przeciw powstańcom w Warszawie, Niemcy wycofali ich oddziały na obrzeża okupowanej polskiej stolicy, by umacniały tzw. pierścień śmierci i nie przepuszczały cywilów z Warszawy, a partyzantów do Warszawy. Odniosło to oczywiście odwrotny skutek i dzięki przychylności węgierskich oddziałów do Warszawy mogła przejść m.in. ogromna grupa kilkuset żołnierzy „Grupy Kampinos” AK, by wesprzeć walki o Dworzec Gdański. Co więcej, doszło nawet do oficjalnych rozmów między przedstawicielem AK a węgierskim dowództwem oddziałów stacjonujących na przedpolu Warszawy. Podczas toczących się na przełomie sierpnia i września negocjacji w podwarszawskim Zalesiu pomiędzy płk. Janem Stępnem a generałem Bélą Lengyelem omawiano możliwość przejścia oddziałów węgierskich na stronę powstańców w zamian za uzyskanie przez Węgrów praw kombatanckich i gwarancji sowieckich na wypadek wkroczenia Armii Czerwonej do Warszawy. W tamtym czasie jednak strona polska, która sama dopiero po miesiącu otrzymała uprawnienia kombatanckie, nie mogła spełnić żądań bratanków. Ponadto, z racji zagrożenia granic węgierskich przez wojska rumuńskie i sowieckie, w interesie regenta Miklósa Horthyego był jak najszybszy powrót jednostek stacjonujących wokół Warszawy na Węgry. Finalnie Niemcy, którzy początkowo opóźniali decyzję o odesłaniu oddziałów węgierskich do ojczyzny, gdy zorientowali się, że ich stacjonowanie na ziemiach polskich wręcz utrudnia pacyfikację Powstania, zdecydowali się w końcu odesłać honwedów na Węgry. Zanim jednak do tego doszło Węgrzy udzielili różnorodnych form wsparcia zarówno walczącym jak i ludności cywilnej: dozbrajali powstańców, przepuszczali cywilów z miasta i partyzantów do miasta, dokarmiali Polaków, a nawet podczas wspólnych nabożeństw odgrywali polskie pieśni patriotyczne i hymn Polski. Niemcy nie pozostawali obojętni na te jawne przejawy braterstwa honwedów wobec Polaków i karali krnąbrnych sojuszników m.in. zmniejszaniem żołądka, ograniczaniem dostępu do informacji o planach bojowych, a nawet śmiercią. Część honwedów przeszła na stronę powstańców i walczyła w ramię w ramię z nimi. Najwięcej, bo ok. 30-40 dezertersów zasiliło szeregi „Grupy Kampinos”, dzielnie walcząc m.in. w bitwie pod Jaktorowem, po której Węgrzy uratowali 150 ocalałych żołnierzy kampinoskich.

Pod panowaniem Sowietów

Po zakończeniu II wojny światowej zarówno Polska jak i Węgry znalazły się pod sowieckim butem komunizmu. Wydarzenia poznańskiego czerwca roznieciły nastroje w węgierskim społeczeństwie, które doznawało o wiele cięższych represji w pierwszych latach Węgierskiej Republiki Ludowej. To właśnie wiec pod pomnikiem „ojczulka” Bema, zorganizowany w obronie polskich studentów, rozniecił krwawo stłumione przez sowieckie czołgi powstanie węgierskie w 1956 roku. Polacy, mając w pamięci pomoc udzieloną przez bratanków podczas

II wojny światowej, pospieszyli z pomocą dla węgierskich powstańców. W całym kraju odbywały się manifestacje poparcia dla Budapesztu, a Polacy masowo oddawali krew dla Węgrów. Do Budapesztu wysłano tony lekarstw i innych niezbędnych artykułów. Po upadku powstania wielu opozycyjnych Węgrów dostało „wilczy bilet” i musiało wyemigrować z ojczyzny. Część z nich znalazła schronienie w Polsce. Węgierska i polska opozycja podjęła również współpracę w czasach „Solidarności” i Jesieni Narodów. Obalenie komunizmu i upadek ZSRS dały asumpt do kształtowania współpracy polsko-węgierskiej na nowo, czego wyrazem są liczne stowarzyszenia i inicjatywy polsko-węgierskie, które opierając się na wspólnych dziejach, kształtują i dzisiaj więź braterstwa obu narodów.

COFNIJ SIĘ